

W. T. Przedstawiciel byłego Zagłębia

W.O.V.

4930

1933

Edward Godeusz Paździsimski.

ur. 13-IV-1918 r. w Essen (Niemcy), refer-mech., kawaler.

1) Zarejestrowano mnie w nocy z 7-8 kwietnia 1940 r. w chwili przekraczania linii demarkacyjnej między zaborami Ł. S. R. R. a Litwą, na odcinku między Podbrodzim a Geladzie. Le strażnicy granicznej Łutów zostatem przeniesiony do oboziska w Opatowie, a następnie 10-IV-40 r. w więzieniu w Mołoczanie, w którym przebywałem do dn. 29-VI-40 r., skąd zostałem przeniesiony do więzienia w Łotocku nad Świąg.

Dnia 15-VIII-40 r. z wyzkiem 3 lat "Zagłębia" rozpoczęłem podróż do Łochi. W Łagrodzie przebywałem: 13, 2, 15, 21 kolumnie roboczej siódmego oddziału "Północnego Zagłębia" poprzedniego roboczego "Zagłębia". Następnie w drugiej połowie lipca zostałem przeniesiony na czwartą oddział "Północnego Zagłębia", gdzie pracowałem w 4-ty kolumnie roboczej.

Warunki mieszkaniowe. Ślizgane, budynki wogóle nie istniały. Łożalnice przerzucone pod tym względem do czasów przedokupacyjnych.

3) Życie w obozie. Żywa była i wybitnie tylko polskich wypadkach roboczych, które były wyzyskiwane i wykańczane przez sowieckie władze "Zagłębia" i ukraijskich bandytów; Stodzie. Wyżywienie - raz dziennie ciepła woda zamieszona odrobina maki i 300-700 gram prawie że surowego chleba.

Ubranie - bardzo niewiele jednostki dostaty jakiegokolwiek ciepłego ubrania lub obuwia. Większość pracowała w warunkach gwałtownej porostowej im jesienią z wiośnie.

Porusze koleżeńskie - przeważnie w miarę miśniewi jeden drugiemu pomagat. Jednak było b. dużo takich jednostek, które, ażeby wrócić do w łaski władz sowieckich, wyhanowali Polaków w najskrajniejszy sposób. Byłem świadkiem, kiedy jegomości podający się za inżyniera por. broni panc. skopał nogami Żyda nazwiskiem Unges tak, że ten w kilka godzin zmarł. Głównym powodem miał miejsce w 21 kolumnie robotniczej wschodniego oddziału „Główna” w drugiej połowie stycznia 1945 r. Nazwisko owego gościa brzmiało Chwałowski podobno pochodził z Bydgoszczy.

Życie kulturalne - we mnie o wolności

4930

4) Stosunek władz N. R. H. D. do Polaków -

Le mung obchodono się wybitnie łagodnie tylko kilkadziesiąt razy mialem przystawiany nagan do tła, tylko co, który był pier rasy dostateczny i mordercy i tylko raz jeden wypiteń skoto z l. testamentu, który przemówił słowo mi w czasie badania do ust.

Propaganda komunistyczna - „Ażeba najpierw zarobić, a potem jeść”, tym hasłem kamiono nas nie tylko w czasie obiadu, imiemieliśmy kolacji, lecz między innymi również.

Informacje o Polsce - brzmienie w ten sposób, że tylko skomunizowani i skrzyżniaty ze wzrostem wzrostu młodego obywatela L. R. H. mógł uważać je za prawdziwe. Pojawiam się 19 roku życia nie więcej w to, że w Polsce można było kupić chleba bez kolejki i w takiej ilości, że z tych bochenków mogły sobie wybudować pałac.

Porusze lekarska - w kolumnach robotniczych chorych mi było, najwyżej z rana 5-6 trupów wynoszono za „zonię”. W szpitalach, które posiadały w większej części personel

lekarstki i pomocnicy, przeważnie składający się z Polaków - warunki
naspół znośne.

5) Żadnej techniki z krajem i rodziną nie miałem
6) Zuchwały na podstawie amnestii dnia 29-ix-41r. powodu
chwilowego wstrzymania zacięgu do armii polskiej w Burutuku
wraz z całym transportem żołnierzów skierowany przez d-cc transportu
kpt. Giatkowskiego do pracy w kolchozach w Uzbekistanie, skąd
w październiku 1941r. jechałem transportem będącym pod d-ccm
wyżej wymienionego kpt. zechomo do armii polskiej. Podróż
zakończyła się tym, że zostaliśmy rozstawieni na nowe kolchozy,
a w czasie podróży, która odbywała się na żelaznych niepteryznych
barkach, prześladowiliśmy około 60 trupów zmarłych z głodu, co
stwierdził nasz lekarz znajdujący się w transporcie. Wzruszył
poniżej podróży b. dokładnie opisał u swoim pamiętniku
p. kpt. Rybicki. Dopiero dnia 22-ii-42r. dostaliśmy się do miejscowości
Kermine, gdzie zostaliśmy przyjęci do armii.

Terminski zmarłych w Tajrach - Konrocki (st. leśniczy puszczy Białowieży)
Geodorczuk - (pracownik amb. franc. w Warszawie). Mruszkiewicz -
(policjant z okolic Młodeczna). Żermazyń (kolejarz z Wilna). Bulczyk -
(z Wilna) rolnik). Więcej nazwisk nie pamiętam.

M.p. 2 III 1942 r. st. str. Paribricumet. - Ed.